Im większe mieszkanie, tym więcej można w nim postawić. Przestrzeń robi się przytulna i rodzinna. W 100% oswojona, pozbawiona pierwotnej świeżości. Tylko czy to jedyne wyjście? Przecież nie każdy chce żyć w przepychu, przytłoczony futerkowymi poduszkami i modnymi świecznikami. Odpowiedzią na pytanie jest salon minimalistyczny.

Minimalizm, czyli co?

Minimalizm to przestrzeń dla ciała i umysłu, to otwartość i swoboda, to w końcu niezależność i komfort. Salon urządzony w tym stylu cechuje się przejrzystością, jasnością, czystością i przestronnością. Ujawnia mnóstwo miejsca, na którym można by coś postawić, a jednocześnie mówi: *stop, zachowaj umiar, delektuj się pustką*.

Przestrzeń urządzona minimalistycznie wycisza. Umożliwia odpoczynek po dniu pracy i ucieczkę od zgiełku miasta – nawet jeśli mieszkamy w centrum. Jest prosta w sprzątaniu, bo nie zwiera wielu elementów, na których osiadałby kurz.

Zasady urządzania salonu minimalistycznego

Właściwą kolorystyką bazową wnętrz minimalistycznych jest ta stonowana, spokojna, zachowawcza. Biel, czerń, beż czy szarość sprawdzą się świetnie. Współgrają z powierzchniami gładkimi, jednolitymi, delikatnymi. Mogą zostać przełamane mocniejszymi kolorami, np. czerwienią, a także zestawione na zasadzie kontrastu.

W salonie minimalistycznym stoi niewiele mebli, za to wszystkie pieszczą oko niebanalnym designem. Są wykonane z materiałów trwałych, dobrej jakości. Na nich oraz na ścianach znajdują się dodatki. Im jest ich mniej, tym bardziej przykuwają wzrok. Warto więc zadbać o odpowiedni, przemyślany dobór dekoracji.

Jedną z ważnych zasad stylu jest korzystanie z siły geometrii. Minimalistyczne wnętrza to esencja prostoty i liniowości, w związku z czym nie trzeba się bać wielkich obrazów z trójkątami czy kwadratami, nawet jeśli figury mają żywy czerwony kolor. Kilka mocnych akcentów nie zaburzy harmonii salonu, ale wręcz ją zaakcentuje.